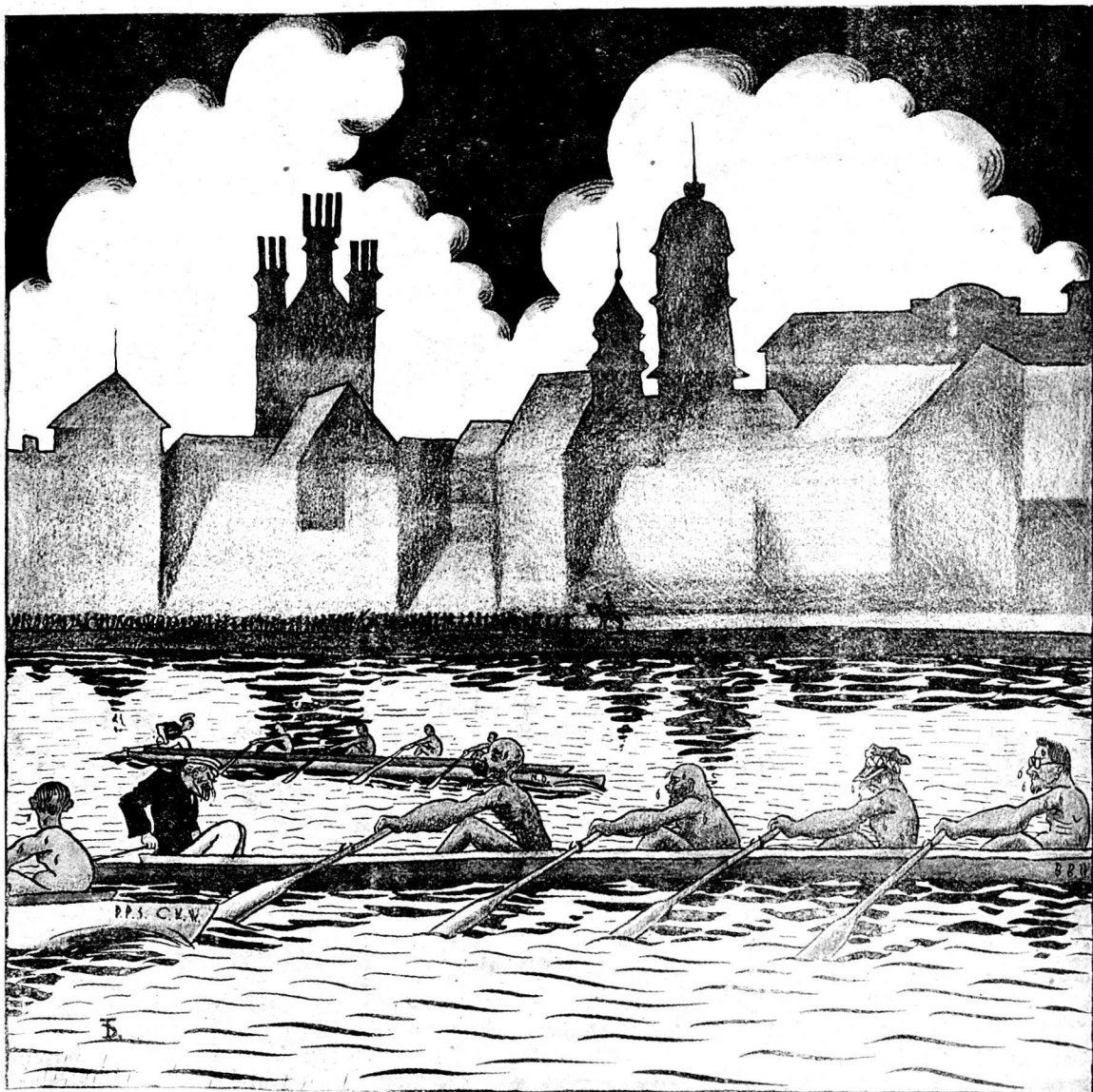


Numer poświęcony "Olimpiadzie"



REGATY OLIMPIJSKIE O NAGRODĘ „RZĄDÓW KRAJEM”. Obsada dotychczasowej łodzi rządowej: — sternik — Wiadomokto, wiosłarze: Sławek, Prystor, Wieniawa, Braciszek. (ręce ich opuchnięte od znojnego wysiłku.)

SPORTY OLIMPIJSKIE



Dziś się słyszy jedno słowo:
„Sport”! Sportowac to jest
zdrowo!

Olimpiada przeto w cenie,
Bo sport: — ludów odrodzenie!

Więc dla lepszych rezultatów
W Los-Angeles potentatów
Zjazd sportowych! Sezonowy
Jest to zatem szaf sportowy.

I tam dzisiaj wszystkie kraje
Sportów przeróżne rodzaje
Demonstrować będą ładnie,
Licząc, że nagroda wpadnie.

Mistrzem będzie ktoś
w „pływaniu”,
Inny zwycięży w skakaniu, —
Każdy naród ma specjalność,
Jakaś „eksterytorjalność”.

W tym wyścigu wszechsporto-
wym
Udział nasz nie będzie nowym,
Zdobędziemy też nagrody
Za ważniejsze te zawody: —

Stałe, słynne „bajdurzenie”,
Co jest w sejmie zawsze
w cenie,
I za „prystoryzowanie”,
Modne w rządach niesłychanie.

Za ustawy i uzusy,
Za carskie znane fokusy,
Za obniżki i redukcje,
Hocki - klocki i dedukcje.

Lecz „Grand-Prix” sport nasz
dostanie
Za pokorne całowanie
Na trzy tempa, z krótkim
wdechem,
Reweransem i uśmiechem.

Te wyniki Olimpiady
Stwierdza, żeśmy już nie
dziady,
I że Kraj nasz pomajowy
Zrobił ultra się sportowy.

UKŁUCIA

Więc protestacyjny w Warszawie, skierowany przeciwko zakusom niemieckim, wywarł w Berlinie kolosalne wrażenie. Podobno jeden z najwybitniejszych hitlerowców tak się tem przejął, że dostał ataku sercowego i skonał.

Gazety doniosły, iż Marszałek Piłsudski wyjechał na parotygodniowy pobyt do **Pikiliszek**. Natomiast gen. Wieniawa Długoszowski stale przebywa w „Pij-kieliszkach”.

Przy obecnych stosunkach pasażerowie w tramwajach czują się w wagonach, jak **śledzie** w beczce. **PO ZEZWOLENIU NA PALENIE** w tramwajach będą się już czuli, jak śledzie... wędzone.

Lekarze twierdzą, że **głód WPLYWA** dodatnio na rozwój zdolności umysłowych człowieka. Jeśli jest to prawdą, — Polska zamieni się w kraj... **mędrców**.

Właściwie nauka **chodzenia** była zupełnie zbędna. I tak każdy myślący obywatel wiedział i wie, że najbezpieczniej jest **ić...** z Sanacją.

Rozeszły się pogłoski, jakoby wysuwano projekt wprowadzenia w Polsce prohibicji. Czyż jeszcze mało konsumuje się u nas alkoholu, by trzeba było wprowadzić aż **zakaz**.

Podobno nasza nowa dyskobolka, Weissówna, otrzymała już parę ofert małżeńskich na wypadek swego zwycięstwa na olimpiadzie. Dowiadujemy się jednak, że pierwszeństwo będzie miał pewien puł-

kownik, dzięki któremu nasza ewent. mistrzyni ma nadzieję zostać panią ministrową.

Sędzia grodzki otrzymuje miesięcznie zł. 300, a świniobójca zarabia w rzeźni miejskiej zł. 3000.—

Wobec kończącej się kadencji, prezydenta Hoover opracowuje dekret, nakazujący wybrać go ponownie...

Pewien korespondent pisze, że w Ciechocińskim basenie kąpią się sami żydzi, ale to nieprawda, gdyż żydów jest zaledwie 40%, resztę stanowią żydówki.

Sfery kompetentne z kawiarni Europejskiej utrzymują, że zamiast wiadomego zespołu na igrzyska olimpijskie należało wystać: generała Długoszowskiego (konkurs picia), płk. Kostka i płk. Sławka (konkurs siły), płk. Świtalskiego (konkurs gadania), gen. Góreckiego (konkurs zwalczania kryzysu) i gen. Sławoj-Składkowskiego (konkurs higieny), a wtedy barwy polskie na stałe utrzymałyby się na stadionie w Los-Angeles.

Po redukcjach pensji, obecny projekt wypłacania urzędnikom poborów z dołu tłumaczy się przygotowaniem do następnej olimpiady, która w roku 1936-ym ma się odbyć w Warszawie.

Wtedy ci urzędnicy, którzy nie powymierają z głodu, staną do konkursu o wytrzymałość.

Mówią, że ulica **Senatorska** ma być przemianowana na **Sanatorską**, a to celem pozostawienia pamięci minionych dni.

**PIOSENKI
MONKA BIMBERGA**

Przyjacieli — Kuba Rowerower
Nosi nazwisko, brzuch, pulo-
wer,
Zna świetnie dobre obyczaje, —
Wie jak się je na twardo jaje,
Nie czyści nosa on firanką,
Nie jada raków filizanką,
Umie też mówić po francusku,
Dzień był w Otwocku, a dwa
w Busku.

Refrain:

Więc on zna bon - tonu,
I bon - ton go zna,
On wszystko wie,
Co, jak i gdzie!
Wszak bez bon - tonu
Któż dziś się pcha?
Osoba ta

Jakież wdzięk ma?

2.

Spójrzcie, kto dziś karierę robi,
Kto do zaszczytów się sposobi?
Sławek, co w gazetach łamie

kości

I z opozycją miał przykrości,
Car, co to kleci wciąż ustawy,
Bolcio, co lubi fest zabawy,
Wreszcie nasz wojewoda

chwacki,

Miły, miłutki, — pan Biernacki.

Refrain:

Bo on zna bon - tonu
i t. d.

W SZKÓLCE SOWIECKIEJ

Nauczyciel: — Co powinna zro-
bić matka zaraz po urodzeniu dziec-
ka?

Uczeń: — zaskarżyć ojca swego
dziecka o alimenty!

KOCHAJĄCA MATKA

— Co słyszę, opuszcza panj Kra-
ków i przenosi się na stałe do Gdy-
ni?!

— Tak, chcę być bliżej mego sy-
na, który jest obecnie w Chicago.

ZNA ICH

— Jeżeli potrzebujesz krawca,
mogę ci śmiało zarekomendować
swego. Ubiera on szeregu lat całą
moją rodzinę.

— A z czego żyje ten człowiek?

W SZKOLE

— **Nauczyciel:** — Skąd wiesz, że
ziemia jest okrągła?

Uczeń: — No bo przecież globus
jest okrągły.

INTELIGENCJA.

Żona: — Zanim cię poznałam,
miałam 5 starających się, a każdy z
nich był wyjątkowo inteligentnym.

Mąż: — Zgadza się, gdyż żaden
z nich nie ożenił się z tobą.

Wicek i Wacek



— Wicus, tera po Tasie mce bę-
dzie wakans na Kercelaku. Może ty
zajmiesz jego miejsce.

— Odknaj, frajerze, bo ci zio bra
połamie. Albo to ja jestem z ichniej
ferajny! No i chyba wiesz, że się
polityką nie zajmuję!

×

— Ale za to ty, Wacus, to jesteś
wielkim politykiem. Powiedz mi, co
to takiego było w Lozannie?

— To ci była, nieprzymierzając ta-
ka dintojra nad Niemcami. Tylko że
tam nie było taty Tasie mki. więc
się Szwaby wymigały i nic floty nie
wybuliły, a tylko obiecały, że zapła-
cą...

×

— A dlaczego ty, Wicus, nie po-
jechałeś na sportową olimpiadę do
Ameryki?

— Nie znoszę morskiej jazdy;
musiałbym przedtem zajechać do Ry-
gi, a szkoda mi żarcia i tak go nie
mam za duzo!

KOMPLIKACJA

— Mamusiu, czy wszyscy misjo-
narze po śmierci dostają się do nie-
ba?

— Tak, synku, wszyscy.

— A ludożercy do piekła?

— Tak, do piekła.

— Bez wyjątku?

— Tak!

— To chyba niemożliwe, bo wte-
dy i misjonarz, którego zjedli ludo-
żercy, dostałby się do piekła!

REKRUT

— Alfonsiak, oferuję zatracona,
cobyś zrobił, sbojąc na warcie pod-
czas ciemnej nocy, gdyby naraz ktoś
z tyłu mocno objął ciebie tak, że nie
mógłbyś zrobić użytku z broni?

— Powiedziałbym: — Mańka od-
knaj, bo cię kopnę!

**CALOROCZNY SPORT
„TOTKOWY“**

Dziś znów na Łódzkim polu
ruch,

Wyścigi, derby, totok,
Ludziska się zgrywają w pluch,
Defraudacyj motek.

Dziś derby tutaj, jutro tam,
Emocji biorą dreszcze,
Nerwo tłum się pcha do bram,
Odegrać chce się jeszcze.

Zbyt często zawiedziony gość
Z rozpachy w łeb se pali,
Dość ma już totka, zgrywań
dość,

Lecz inni grają dalej.

I polityka derby zna
Sześć lat już jest ten kawał,
Sanacja w biegach pecha ma,
Jej bieg na śmiech zakrawa.

Cwałują fuksy, w ruchu bat,
Mknie wyścig premierowy,
Derbują sobie przez sześć lat
Radosno - twórcze głowy.

Jeździec jest jeden, ale sza!
Nie wołaj wilka z lasu.
On faworytów batem gna,
Ma wiele ambarasu.

Metą jest fotel, forsa, szyk,
Wielką nagrodą — teka,
Dziś w politycznych derbach
krzyk,
Bo coś się... długo zwleka.

Lecz czasem może derby wziąć
I ten, co jest ostatni,
Wtedy się B. B. musi zgnać
I kraj wypuścić z matni.

ZDECYDOWANY

— Żona kategorycznie zażądała,
żebym zaprzestał palić, o ile nie
chcę, aby mnie opuściła...

— Współczuję panu bardzo...

— Dziękuję, rzeczywiście będę
bardzo odczuwał brak żony.

OSACZONY

— Co, pan w Warszawie, a nie
na letniakach?

— Nie mam gdzie wyjechać, moi
wierzyciele rozjechali się we wszy-
stkich kierunkach, niema ich tylko
w Warszawie, więc tutaj mam chwi-
lowo najlepsze wywczaszy.

POETA.

— Pańskie wiersze istotnie są bar-
dzo piękne, ale żaden zecer nie mo-
że odczytać pisma. Dlaczego pan nie
ma maszyny do pisania?

— Czyż jabym był poetą, panie
redaktorze, gdybym umiał pisać na
maszynie?

CHORA GĄTRORA - CHORORY

RODZI INNE
przy cierpieniach wątroby, woreczka
żółciowego, żółtaczce i kamicy żółcio-
wej stosujcie

WOLSKIEGO

Magistra
ZIOŁA
ze zn ochr.
„Biliosa“
cena za pudełko
Zł. 4.
Oblaszające broszury wysyła bezpł.
Wytwórnia: WARSZAWA ZŁOTA 14
Do nabyćcia w apt. i składach aptecz.

TRYUMFATOR



Gdyby na Olimpijdzie do konkursów stanęły kwadrygi, napewno Polska odniosłaby bezkonkurencyjne zwycięstwo.

LUDZIE I ZWIERZĘTA
(BAJKA).

Kiedyś w Maju, w Oazie, nie w Warszawie, nie w Gdyni, ani w Pacanowie, lecz w Afrykańskiej pustyni zeszyły się drapieżne zwierzaki nie poto, by się pożerać. Przyszły więc piechotą, — (Paccardów nie miały), a że szampan za drogi, — na proszoną herbatkę, rozprostować nogi. Bo po ciężkiej pracy rozrywka się godzi, a wymiana myśli czasem projekt spółdzi.

Gdy się wszyscy zebrali, — zwierzęca elita, — jakiś trygrys młody ciekawie się pyta:

„Powiedźcie panowie, bo nie wiem dlaczego człowiek czasem uważa, że jest coś lepszego od nas. Przecież zabija, strzela, męczy, truje, a kiedy zwycięży, nawet nie skosztuje. Zwierz mordować musi, bo gdzie mięso kupi? Człowiek, choć nie głodny, z innych skórę łupi, zabija swą żonę, dusi własne dzieci, gdy mu brak mamony, zaraz z okna leci. Wiem, że mają prawa, — (są tam grube księgi), z których długie lata uczą się ciemięgi po to, by przepisy, przez wszystkich uznane, stałe i codziennie były omijane; kosztują krocie stróżę tego prawa, a sami go łamią: — to na żart zakrawa. My walczymy jawnie, pazurem, zębami, ale broń ukryta nigdy nas nie splami. Z nas krew się leje, jesteśmy waleczni; oni za plecami strzelca ukryci, bezpieczni bez męstwa i sławy rządzą siłą batem. Pytam więc, panowie, kto z nas lepszy zatem?

Ucichło w Oazie, problem to zawily, kto górą? Zwierz dziki, czy też człowiek zgniły?

Wreszcie Lew-dziadek tyłem się odwrócił, a ogonem po pyskach towarzystwo zmiócił, i ryknął: „Milczeć, głupie porównanie, my wyżej stoimy, to żadne gadanie. Zwierz jest odważny, choć poluje skrycie, lecz kocha wolność, za nią odda życie. Zaś człek za ochłap łbem bije o ziemię, deptać się pozwala to idiotów plemię”.

Zwierzęta uznały prawdę przemówienia, lecz forma nie była dla nich do zniesienia. A że godność i honor zwierzęta swój miały, na Lwa-dziadka się wszystkie mocno pogniewały. Szkoda, że ludzie nie znają oazy, w której i zwierzę nie znosi obrazy.

Czymak.

Z TEKI ZNAKOMITYCH KORESPONDENTÓW

List pana Wigdora Jungmana do pana Szymona Fronta. „Donaszam Szanownego Pana, co pańskie zwłoki wlażyły mi już do gardła i co mam z tego powodu obrzydliwość do tych zwłoków i jeżeli do dnia... nie uczuję nareszcie skutek, to wystąpię (nie z równowagi) ale z całym gwałtownościom i uszanowaniem.

Z naszej anteny

Hallo! hallo! Tu Radio Tse-Tse Warszawa. Rozpoczyna transmisję programu „olimpijskiego” z codziennej olimpiady politycznej w kraju.

GODZ. 12. — Hejnał z Pikiliszek odegra kapral Wójcik.

G. 12.15. — Transmisja koncertu olimpijskiego. W programie piosenki speszonych zawodników, wycofanych z biegu. Płk. Miedziński śpiewa na mel. „Klejnoty”: — „Wciąż mi się śni Telegraf, Poczta, drut, biegi na trasie Adrja-Ritz, a że się dziś z tej trasy zrobił skrót, z sprinterstwa mego kłapa, nic! Dajcie, dajcie mi cztery miliony, olimpijadę znów uczynię wam, skok mój wzwyż i w dal niezwyknięty i w rozbiegach też dziś tytuł mistrze mam”.

Gen. Górecki na mel. „pan Jenerał”: — „Z trasy wojaska mnie wylali, ale trening robię dalej, kto trenuje, wykonuje na swe konto czasem gmach. Wielcy strzelcy, Adrja, złoty potrzebują dużo floty, Barysz mądrze robi noty, N. I. K. — w porządku, próżny strach... Olimpiada, olimpiada! dyskwalifikacja, trudna rada. Dyskrobole? Konto wołę, mówię wam, nie na froncie, ale w kącie siedzę sam!”

Płk. Matuszewski, na mel. „Bywaj dziewczę”: — Żegnaj Kocu, z Hiżem, już Głabisz mnie woła, muszę z dyskiem stanąć w olimpijskie koła, żeby dalej cisnąć, zdejmę „smok” i gietry i, jak się zamachnę, to rzucę... trzy metry. Halszka mnie uczyła talerzem i piskiem, jak na olimpijdzie wyrzuca się dyskiem, a że namacalnie człek prędzej pojmuje, no to może znowu tekę wydiskuję”.

STRASZNE ZAWODY



Kiedyż nareszcie zlikwiduje „zdrowa dusza w zdrowym ciele” ten rodzaj sportu.

z ROKU 1930 (dziesięć) do otrzymania
 w Redakcji, Wspólna 6 m. 16.
 Wysyłamy je pocztą po uprzednim przesłaniu należności na Konto w P.K.O. № 14370

KOMPLETY „ZÓLTEJ MUCHY”

OLIMPIJADA NA DALEKIM Wschodzie



JAPOŃCZYK: — Nie czekając na Los-Angeles, odniosłem, zdaje mi się, poważne zwycięstwo.

G. 15.30. — Wiadomości polityczne, uzgodnione z wydaniem prasowym.

G. 17. — **Kącik sportowy**, czyli „Grunt to siła i muskuły przed wszelkiego rodzaju zawodami”, wygłosi generalny i przysięgły łamacz kości.

G. 18.30. — **Odczyt polityczny:** Zwycięstwo moje w Lozannie, który to odczyt wygłosić miał pogromca von Papena, min. G. Zaleski, został w ostatniej chwili odwołany ze względów naturalnych przez viceministra Becka.

G. 20. — **Feljeton** „Gazologja myślą przewodnią polityków”, wygłosi Wleju-Wieniawa-Wstawialski.

G. 21. — **Pogadanka ekonomiczna** p. t. „Upaństwowienie i upartyjnięcie kryzysu, czyli zwycięstwo radosnej tfu-rzozosu”, wypociej słynny ekonomista z Kołomyji, poseł Sanojca.

G. 22. — **Przegląd skonfiskowanej prasy**, wychowawczo-pedagogiczna pogadanka dla kandydatów na wydawców i redaktorów odpowiedzialnych.

G. 23. — **Koncert orkiestr rozmaitego kalibru.** W programie: **Siup-polka olimpijka**, czyli bez fachu, bylebyś był Be-Be dasz se rady. **Rumba**, czyli deficyt odkryty bez Kolumba. **Mazurek prasowy**, p. t. Budkiewicz, Dąbrowski i ich narowy (do zbijania floty przyp. zecera). **Walczyk:** — Sobierzaj, Kujawski i Ryskalczyk. **Tango** — Czyli za... tobą my, bebeki, falangą!

G. 24. — Jeszcze jeden takt brygady i koniec olimpijady!

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA.

R. GÓRECKI — gen. z B. G. K. — „24 tys. pensji miesięcznie”.

K. ŚWITALSKI „**ŁOŻA STOKROTNA**”, czyli przyczynek do historii masonów w Polsce.

POSEŁ SANOJCA — „**Kopanie ziemniaków**” dzieło z cyklu: „**Od wiedeń do powideń**”.

PULK. MALESZEWSKI — Jak to w tej policji ładnie, gdy Tasiemka w ręce wpadnie.

PULK. KOC — „**Szyfowe prace**”, czyli smętne refleksje w pogoni za pożyczką.

Do niniejszego numeru wszystkim, zalegającym w przedpłacie dołączamy przekaz na P. K. O., prosząc o odwrotne przekazanie należności, gdyż w przeciwnym razie nie mogliśmy już dostać następnego numeru.

ADMINISTRACJA

Poradnik dla nauczycieli

(opracował HEL).

W związku z przeprowadzaną reformą szkolnictwa i nałożonym na nauczycieli obowiązkiem „państwowego” wychowania młodzieży, drukujemy szereg tematów, które mogą posłużyć za wzór niedostatecznie państwowo natchnionym pedagogom:

§ 1. Język Polski. A) **Ćwiczenia** dla klasy wstępnej: W następujących zdaniach wstawić brakujące litery: — oseł ma — labowane — ortki. — rzędniczy błogosławią radosną — wérczość. — ulkownik patrzy w d — — oka.

B) **Dyktando:** Wielbłąd pije w oazie wodę, a pułkownik pije w „Oazie” wódkę. Nad Adriatykiem są sławne sanatoria. W „Adriji” girlsa „tyka” sławnych sanatorów. Dawniej były „wesole budżety — a teraz nareszcie są niewesołe (starszym dzieciom tego nie dyktować!!!). Głosuj na jedynkę! Co cesarskie oddaj cesarzowi, co boskie — Bogu, a resztę komornikowi!

C) **Czytanki:** Korzystać z Gazety Polskiej i I. K. C. („Tajnego Detektywa” można nie używać).

§ 2. Język Niemiecki: Przez cały rok tłumaczyć na polski, „Die Blauen Husaren” (z muzyką!)

§ 3. Język Francuski. Przez całą szkołę wałkować temat: „Jak zżylibyśmy pożyczkę zagraniczną”.

§ 4. Historia: Schemat do rozwiązania: W epoce przedlegionowej, szczyty tubylcze organizacji państwowej nie znalazły. Wbrew wszelkim teorjom, państwo zrobił Jeden Człowiek. Odtąd dopiero zaczynają się pojawiać historyczne postacie:

(Dokończenie na str. 6).

NIEMIECKA OLIMPIJADA



HITLER: Donnerwetter, ale i ta pruska buda zaczyna trzeszczeć od mej pracy.

O B U W I E na skórzanych i gumowych podszewkach orsz plecionki, nowości wiosenne i letnie poleca w dużym wyborze wyrób własny **W. DOBRZYŃSKI** CHMIELNA Nr. 18. — Egzystuje od roku 1879. **DANSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE**

TYDZIEŃ „OLIMPIJSKI“

PONIEDZIAŁEK — „Olimpijskiego“ bałaganu.

WTOREK — Pechowych zawodników politycznych.

SRODA — Biegów i skoków bez celu.

CZWARTEK — Startu nad trzecim mostem.

PIĄTEK — Wycofanych z kursu czyli pułkowników w „rezervie“.

SOBOTA — Wyścigu sterników na dziurawych łodziach.

NIEDZIELA — Mety belwederskiej i nagród ministerjalnych.

„INWENTARZ“ KRYZYSOWY

Sytuacja finansowa
Rolnikom naszym zagraża,
Bo im wkrótce już sprowadzi
Brak żywego inwentarza.
Więc gdy się powysprzedają,
Będąc w gotówki potrzebie,
To jedynym inwentarzem
Zostaną ptaszki na niebie.
Zatem wkrótce sekwestrator,
Gdy zajęcia chęć uczuje,
Zastawszy pustą oborę,
Niech skowronka sekwestruje!

tersko na ulicach Warszawy. Widzimy piękne postacie magnatów, jak księżę Radziwiłł — „Panie Marszałku“. Do właściwej potęgi dochodzimy dopiero w dobie panowania ruchu umysłowo-obyczajowego, zwanego „sanacją“. Teraz zajmujemy odpowiednie miejsce na międzynarodowej arenie, dzięki Augustowi Genewskiemu. W kraju przemysł i handel kwitnie w rękach brodatych słowian Wiślickich. Dzięki przebiegłej polityce, nawet Car jest na naszych usługach.

§ 5. Geografja. Wyjaśnić, że nie Belweder leży pod Warszawą, a odwrotnie. Jako najważniejsze miasta wymienić: Belweder, Spałę, Sulejówek, Druskienniki i ostatecznie Wilno. Z wielkich traktów wymienić: 1) Trasę Sulejówek—Belweder, 2) Szlakiem kadrówki.

§ 6. Nauka o Polsce współczesnej. Zapoznać uczniów z podziałem kraju na Izby Skarbowe i Urzędy Podatkowe, szczegółowo zaś z podziałem na rejony komorników. Przy omawianiu przemysłu unikać wyrażen w rodzaju: „większość fabryk leży...“ „centrum przemysłu leży...“ Jeśli nie da się zastosować zwrotu: „Mocno stoi“, — to wogóle ten temat opuścić.

BIGOS OGŁOSZENIOWY

Suknia ślubna i różne reformy, spodziewające się słabości, znajdą wygodne pomieszczenie w kinie „Forum“ w dyrekcji.

Przybłąkała się koza, panna, zdalna do konfitur, poszukuje zajęcia na stałe, może być z muzyką.

Kozetki i łóżka z brylancikami zgubiono 8 lipca, jadąc z hipoteki do Ziemiańskiej. Ostrzegam, że jeżeli w ciągu trzech dni nie pokrzepi szczypta cukru, szczypta soli, sprawę oddam do Sądu Pracy
Dr. Kacnelson.

Z powodu wyjazdu kawaler blondyn, dębowy na kółkach, mało używany, za bezcen poszukuje żony panny lub wdowy prawie nowej, zaraz lub przyszłego miesiąca, z wszelkimi nowoczesnymi wygodami.

W LUNA PARKU

W Luna Parku grmi kapela,
Ale mas nie rozwesela: —
Gra przeważnie takie nudy,
Że pies uciekły do budy.
Ta melodja negrów dzika —
To podobno jest muzyka?

W Luna Parku są też „budy“.
Próżne w nich artystów trudy:
Pokaż ludziom nawet cudy,
Nic to! Czas jest nazbyt chudy.
Ach, artystą być dziś — męka:
Głód nikogo tak nie nęka.

W Luna Parku — „górska droga“,
Ale jazda po niej droga,
Zresztą jest to męka sroga.
Posłaćby tam niemca - wroga,
Możeby, zaznawszy strachu,
Myśl porzucił o zamachu.

W Luna Parku zwykle pusto,
Bo któż ma dziś kabzę flustą,
Kto dziś wyda pół złotego
Z narodu tak zbiedzzonego?
Chyba jakiś tytan z Fraka *),
Co ma flotę z Kercelaka.

A. Mariani.

*) P.P.S. - Frackoja, czyli B.B.S.

MENU „OLIMPIJSKIE“

- 1) Żurek ministerjalny, zabiłany ideologią belwederską.
- 2) Konstytucja w majonezie z sosem słabowanym.
- 3) Wołowina polityczna duszona po bebecku.
- 4) Schaby pułkownikowskie
- 5) Golonka brzeska, danie dla zawodników z opozycji.
- 6) Fidrygalki uzusowe z hockami-kockami po generalsku.
- 7) Tort kryzysowy na deser.

KRAKOWIACZKI ER-EMA

Łapownik Różański
wciąż „zmniejszał“ podatki,
bardzo jednak słusznie,
że poszedł za kratki.
Nieszczęściem jest jednak,
że w tak ciężkie czasy
łapowników mamy
pono całe masy.
Na wyspy Niedźwiedzie, —
gdzie zimą jest mroźna,
ekspedycja płynie
mężna, a nie groźna.
Dobrzeby to było,
by w te mroźne kraje
wysłać cną Sanację, —
gdyż spać nam nie daje.

CO GRAJĄ W KINACH?

Adria Palace: — „Jad miłości“ według scenariusza Ignacego Daszyńskiego.

Apollo: „Miłostki Pułkowników“, demonstrowane są pierwsze trzy serje z życia płk. Matuszewskiego, płk. Świtalskiego i płk. Rajskiego.

Atlantic: — „Grzesznica bez winy“, film osnuty na tle perwersyjnej miłości grzesznej Bebków do niewinnej opozycji.

Casino: — „Zwycięska horda“, — film aktualny i pouczający.

Colosseum: — „Flip i Flap — Pułkownik i jego służba, sanator“

Czary: — „Stalowa dłoń“ — zdjęcia z natury z 3-go mostu, z Łazienek i z Wilanowa.

Cristal: — „On albo ja“ — film historyczny z prezesem Witosem w roli głównej.

Kometa: — „Fatalna pomyłka“, film przyszłości.

Mewa: — „Rycerze miłostek, wódki, majchra i pieniędzy“, własność biura Tasiemka, B. B. S. i Spółka.

Ton: — „W szponach kryzysu“, — czyli historia dziury budżetowej, pustego skarbu i niewypłacalnych podatków.

Wisła i Znicz: — „Melodja szczęścia“ na tym świecie, gdyż chwilowo na ziemi „Zdradzieckie światła“.

Za wyrobienie jakiegokolwiek posady młody człowiek ofiaruje fortepian Kerntopfa o siedmiu oktavach, umiejący zżyć koncertowo na maszynie Singera. Tamże do oddania na własność 2-letni chłopczyk parowy o sile 9 HP. podejmuje się ubierania kapeluszy w cenie 1 złotego od osoby.

Sprzedam dynamo do karmienia dwojga dzieci francuskiego typu R4 pod Warszawą, doktor na miejscu. Ceny z całodziennym utrzymaniem 1250 złotych. Pensjonat „Źródło“, telefon bezpłatnie.

Objaśniające broszury wysyła bezpłatnie
 Wtorek: Warszawa, Ziota 14
 Telefon 268-05
 Do nabycia w aptekach i drogeriach
 ze zn. ochr. „Pasiverosa“
 cena za pudełko
 z 1 o 2 A
 Magistra
 WOLSZCIEGO
 przy bezsenności, nerwicy serca i zaburzeniach układu nerwowego stosuje

Chorze nerwy-bezsenność

PROSZEK NASENNY

Doktor: — Chyba proszek, który panu przepisałem, przywrócił sen?

Pacjent: — Gdzież tam. Myśl, że za przepisanie takiego mizernego proszku musiałem zapłacić 20 złotych, nie dała mi przez całą noc zmrząć oka!

MIŁY ZIĘC

(Do służącej): — Antosiu, masz tu dziesięć złotych, ale zato czuwaj do piątej rano, żeby starsza pani czasami nie zasnęła i zdążyła na pociąg na godz. 6 rano, którym nareszcie zdecydowała się nas opuścić.

o tem wiedzą nawet dzieci,
Ze Cukiernia DAKOWSKIEGO,
BAGATELA, NUMER TRZECI,
Znana z ogródka pięknego...
Tam się dobrze odpoczywa,
Świetna kawa, smaczne ciasta,
Muzyczka mile przygrywa: —
Słowem, cudny week-end miasta.

ODPOWIEDZI REDAKCJI



P. J. M. Sz...: — Za łaskawe informacje dziękujemy. Tylko dzięki takiemu współdziałaniu Czytelników z redakcją, można będzie usunąć podane metody szkodzenia naszemu piśmu.

MIŁI GOŚCIE

— Dlaczego pańscy goście tak mało rozmowni, poprostu nudni nawet!
— Poczekaj pan, niech tylko ktośkolwiek wyjdzie, zobaczy pan jak się ożywią, obmawiając nieobecnego.

P. N. Malinowska — Lublin: Posiadane trzy rysunki moglibyśmy zwrócić za pośrednictwem naszego przedstawiciela w Lublinie, p. Bogusza, ul. Narutowicza 28. Ze chce się przeto WPani z nim uprzednio porozumieć, by w zakresie przesłania tych rysunków przez nas zapewnić sobie ich należyte przechowanie i zwrot. Zasadniczo nadesłanych listów i rysunków redakcja nie zwraca.

P. Antoni Jamicki: — Prenumeratę otrzymaliśmy. Numery wysyłamy według nowego adresu. Wysyłkę książki - premii za prenumeratę roczną wstrzymujemy chwilowo, licząc na okazję, przez którą pewnie ta stosunkowo droga książka rąk pańskich dojdzie.

SWATKA

— Pani mi mówiła, że kandydatka nie ma żadnych braków, — a przecież jest garbata!
— To nie żaden brak, raczej nadwyżka tak w ciele, jak i w posagu.

Co i gdzie?

TEATRY.

Narodowy: — Nowa komedia rajska „Fanny”, czyli nowa kochanka pułkownika, z pp. Halszką, Olą i Stasią w rolach głównych.

Letni: — „Gwiazdy Kercelaka i Rzeźni”, (ale nie chicagowskiej, lecz warszawskiej, przyp. zecera).

Banda: — „Murzyn polski”, czyli rzewna historia pewnego obywatela w milionie reprodukcji.

Morskie Oko: — „Wesoła podróż” naszych dygnitarzy na wywczaszy letnie.

Nowy Ananas: — „Ministrowie na urlopie” z Leo Fuksem.

Mignon: „Gwałtu! On ma fijola”, rewja autentyczna.

POLSKA OLIMPJADA.

W okresie, kiedy kryzys światoburoczy Przebiega falą przez wioski i miasta, Kiedy się wszystko ugina i kurczy, Liczba podatków jednak stale wzrasta.

Obrotowego nie uiciść jeszcze,
Z rozpaczny zmysły zaczynasz już tracić,
Drugi skarbowiec wnet cię chwytą w kleszcze,
Bo od dochodu także musisz płacić,

Ty twierdź, żeś handel dawno zlikwidował,
W nędznej lepiance z rodziną się dusisz,
On ma notatki, żeś dom wybudował,
Że masz dochody, a więc płacić musisz.

Gdyby przypadkiem nie miał żadnych „danych”
Nie myśl, że będzie dla ciebie łaskawszy,
Nie stawiaj siebie wśród uratowanych,
On do podatku sposób znajdzie zawsze.

Byleś się człeku nieco lepiej odział,
Niechaj makatka ścianę twą ozdobi,
Już masz podatek i ani się spodziej,
Jak on w urzędzie bogaczem cię zrobi.

KUPON

upoważniający do otrzymania porady i horoskopu od prof. Dr. J. M. Christoffa.

Warunki: I — Prześtać odręczne pismo, podając w niem: 1) najważniejsze momenty z życia, 2) zamiary, 3) upodobania, 4) stan, 5) zawód, 6) wykształcenie, 7) światopogląd, 8) miejsce urodzenia, 9) dokładną datę urodzenia (dzień, miesiąc, rok), 10) adres obecny, 11) imię i nazwisko. II — Dołączyć na odpowiedź marek pocztowych za gr. 80. III — Podać tylko prawdziwe, choćby najbardziej intymne fakty. (Dyskrecja zapewniona). IV — List wysłać pod adresem: Warszawa, Wspólna 6 m. 16 dla prof. J. M. Christoffa.



POLECAMY



**FABRYKĘ KAPELUSZY
FILCOWYCH
SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH
WACŁAWA SZULCA**

współpracownika firm

A. BERNARDIN SUCR FANFANI et STAGI W PARYŻU
WARSZAWA

Chmielna 15 — Telefon 307-76

CHCESZ DAROWO
ZAGRAĆ NA LOTERIIKUP I PRZECZYTAJ
7 (Nr. siódmy)

„ZYCIA W OBRAZACH”

Cena egzemplarza 10 gr.
Do nabycia we wszystkich kioskach
i koszarach gazetowych.

Z polecenia Pana Komisarza Rządu na m. st. Warszawę skonfiskowany został Nr. 34 „Zóltej Muchy” z dn. 31 lipca r. b. za:
1) Czterowiersz z artykułu „Sporty Olimpijskie” str. 2 od słów „Pewnie” do „z gliną” 2) Zdanie z artykułu „Poradnik dla nauczycieli” str. 5 od słów „Królewna” do „z Rumunem” oraz za rysunek wraz z podpisem na str. 8.

SKONFISKOWANE

UCZCIWY.

— Straciłem w tym kryzysie wszystko, oprócz mego dobrego imienia, i tej trochy, com zdążył jeszcze przepisać na żonę...

OBURZONA.

— Taki deszcz, a pani bez parasolki! Może mogę służyć pani moim parasolem?

— A to bezczelność zaczepiać nieznaną pannę na ulicy i proponować parasol, zamiast auta.

W RESTAURACJI.

— Dlaczego dzisiejsza porcja taka mała, wczoraj otrzymałem dwa razy większą.

— A gdzie pan wczoraj siedział?

— Tam, przy oknie.

— A tak, tam przy oknie od ulicy podajemy zawsze porcje reklamowe.

MIEDZY LEKARZAMI.

— Jak wy to robicie, kolego, że was żaden klient nie zarwał?

— Ja udzielam porad tylko teściowym. Umrze taka pani — to zięć z podziękowaniem i radością rachunek płaci, a nie umrze, to ona skutecznie to chętnie sama.

ZNA SWÓJ ZAWÓD.

Przy łóżku chorego w szpitalu odbywają naradę internista z chirurgiem.

— Tu jest konieczna operacja, — konkluduje chirurg.

— Ach, nigdy! Raczej śmierć! — przerywa chory.

— Niech się pan nie denerwuje, to się da jedno z drugim pogodzić.

CYNIK.

Świeżo upieczony mąż powraca z biura do domu i zastaje żonę, tonącą w łazach.

— Co się stało, kochanie? — zapytuje przerażony.

— Wyobraź sobie, upiekłam placek, postawiłam go na oknie, żeby ostygł, nadbiegł nasz Nero i zjadł go.

— Czyż warto, aniele, wylewać tyle łez o psa? Kupię ci rowego.

NASTĘPNY NUMER BĘDZIE POŚWIĘCONY ROZRYWKOM WAKACYJNYM

Warunki prenumeraty miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie zł. 4.50, rocznie zł. 8.00.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. $\frac{1}{2}$ kl. — 150 zł. $\frac{1}{4}$ — 75 zł. $\frac{1}{8}$ — 40 zł. Marg. 50 zł. Zagraniczne i w tekście o 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 14370

Adres Redakcji i Administracji (Redaktor przyj. w poniedz. 16-17) Warszawa, Wspólna 6. Tel. 9.25-16.

Oddział w Poznaniu Ogrodowa 5 m. 18. Godziny przyjęć: środa, sobota 17-18.

Redaktor odpowiedzialny: *Franciszek Gawroński.*

Wydawca: „PRASA”, Spółdzielnia Wydawnicza.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

2429 Druk W. Piekarniaka Warszawa, ul. Ordynacka 3.